



SENAT RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Zapis stenograficzny
(1913)

48. posiedzenie
Komisji Spraw Unii Europejskiej
w dniu 28 lipca 2005 r.

V kadencja

Porządek obrad:

1. Zmieniony wniosek dotyczący dyrektywy Parlamentu Europejskiego i Rady UE w sprawie ochrony wód podziemnych przed zanieczyszczeniem – wraz z projektem stanowiska rządu w tej sprawie – sygnatura Rady UE 10493/05.
2. Wniosek dotyczący decyzji Rady UE w sprawie wprowadzenia na rynek, zgodnie z dyrektywą 2001/18/WE Parlamentu Europejskiego i Rady, kukurydzy (*Zea mays* L. Linia hodowlana 1507) zmodyfikowanej genetycznie w celu uzyskania odporności na niektóre szkodniki z rzędu *lepidoptera* (łuskoskrzydłe) i tolerancji na herbicyd glufosynat amonowy – wraz z projektem stanowiska rządu w tej sprawie – sygnatura Rady UE 10785/05.
3. Wniosek dotyczący decyzji Rady UE w sprawie ustanowienia, funkcjonowania i użytkowania Systemu Informacyjnego Schengen drugiej generacji (SIS II) (*Proposal for a Council Decision on the establishment, operation and use of the second generation Schengen information system, SIS II*) – wraz z projektem stanowiska rządu w tej sprawie – sygnatura Rady UE 9942/05.
4. Wniosek dotyczący rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady UE w sprawie ustanowienia, funkcjonowania i użytkowania Systemu Informacyjnego Schengen drugiej generacji (SIS II) (*Proposal for a regulation of the European Parliament and of the Council on the establishment, operation and use of the second generation Schengen information system, SIS II*) – wraz z projektem stanowiska rządu w tej sprawie – sygnatura Rady UE 9943/05.
5. Wniosek dotyczący decyzji Rady UE w sprawie strategicznych wytycznych Wspólnoty dla rozwoju obszarów wiejskich (okres programowania 2007–2013) (*Proposal for a Council Decision on Community strategic guidelines for Rural Development, Programming Period 2007–2013*) – wraz z projektem stanowiska rządu w tej sprawie – sygnatura Rady UE 10893/05.
6. Wnioski nierozpatrywane – propozycje – sygnatury Rady UE: 10894/05, 10777/05, 11021/05, 11127/05, 11050/05, 11163/05; w tym także propozycja rozporządzenia Rady UE kończącego postępowanie antydumpingowe dotyczące importu kauczuku SBS pochodzącego z Korei i Rosji oraz postępowanie weryfikacyjne dotyczące środków antydumpingowych nałożonych na import kauczuku SBS pochodzącego z Tajwanu.

(Początek posiedzenia o godzinie 08 minut 03)

(Posiedzeniu przewodniczy przewodniczący Zygmunt Cybulski)

Przewodniczący Zygmunt Cybulski:

Otwieram kolejne posiedzenie Komisji Spraw Unii Europejskiej.

Witam przybyłych gości, przedstawicieli Ministerstwa Środowiska, pana ministra Andrzeja Mizgajskiego i specjalistkę od spraw ochrony środowiska, panią Agnieszkę Dalbiak. Witam również przedstawicieli Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji, pana naczelnika wydziału Andrzeja Machnacza i pana dyrektora Piotra Mochnaczewskiego oraz... Właśnie, kogo? Pana... panią...

(Głos z sali: To pan Mariusz Boguszewski.)

...oraz pana Mariusza Boguszewskiego. Witam też przedstawicieli Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi, zastępcę dyrektora Departamentu Rozwoju Obszarów Wiejskich pana Mieczysława Paradowskiego i panią Bożenę Nowicką, pełniącą obowiązki dyrektora w tym ministerstwie.

Panie i Panowie! Dzisiaj mamy krótki program, ale bardzo ważny, jak zwykle. Przewiduje on omówienie w pierwszym punkcie spraw związanych z resortem środowiska. Chodzi mianowicie o ochronę wód. Drugie zagadnienie to sprawa kukurydzy, która, że tak powiem, nas męczy w różnych odmianach i w różnej formie. Dalej, jeśli idzie o Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administrację, to będzie nam przedstawiało wniosek w sprawie ustanowienia, funkcjonowania i użytkowania Systemu Informacyjnego Schengen drugiej generacji. Potem znowu będzie sprawa Systemu Informacyjnego Schengen drugiej generacji, ale dotyczyć to będzie już rozporządzenia w tej sprawie. A więc Schengen mamy w dwóch formach, decyzję i rozporządzenie. I dalej resort wiodący to Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi, które przedstawi nam wspólnotowy program rozwoju obszarów wiejskich. To są tematy, które chcemy dzisiaj omówić.

Czy są uwagi do porządku obrad? Nie widzę zgłoszeń.

Wobec tego przystępujemy do rozpatrywania pierwszego punktu.

Panie Ministrze, bardzo proszę o przedstawienie zmienionego wniosku dotyczącego dyrektywy Parlamentu Europejskiego i Rady w sprawie ochrony wód podziemnych przed zanieczyszczeniem. Bardzo proszę.

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska Andrzej Mizgajski:

Panie Przewodniczący! Panie i Panowie Senatorowie!

Kilka słów wprowadzenia. Otóż w zakresie gospodarki wodnej Unia Europejska stopniowo przyjmowała kolejne regulacje, kolejne dyrektywy, wreszcie na przełomie

wieków okazało się, że trzeba to ze sobą scalić, zharmonizować i powstała w 2000 r. Ramowa Dyrektywa Wodna, która ujmuje całość tych zagadnień. Jednakowoż poza kompleksowymi regulacjami pozostały wody podziemne. Były częściowe regulacje, dyrektywa dotycząca azotanów, dotycząca pestycydów, natomiast standardy w zakresie wód podziemnych w regulacjach Unii Europejskiej były nieobecne.

Ta dyrektywa dotycząca wód podziemnych stanowi pewne całościowe ujęcie tego fragmentu ochrony wód. Jej celem jest zapobieganie, kontrola, monitoring i wreszcie doprowadzenie do lepszej jakości wód, jeśli się stwierdzi, że ta jakość przekracza określone standardy. Ciekawą rzeczą jest, że dyrektywa nie podaje nam konkretnych parametrów, które powinny obowiązywać, wspólnych dla wszystkich państw członkowskich. Jej treść natomiast dotyczy wymuszenia – tak to można powiedzieć – na państwach członkowskich właśnie określenia kryteriów stanu chemicznego wód, określenia kryteriów identyfikacji trendów, tego, czy to zanieczyszczenie rośnie, czy spada. Bardzo ważne jest wychwycenie tego momentu, czy mamy już do czynienia z początkiem polepszenia się trendu, czy ciągle jeszcze utrzymuje się sytuacja, kiedy to się pogarsza.

Tak więc ta dyrektywa, jak wynika już z tego mojego wstępu, jest niekontrowersyjna dla rządu polskiego. Rząd jest za przyjęciem tej dyrektywy, tym bardziej, że jest to zgodne z polityką ekologiczną państwa, która z kolei bierze pod uwagę szczególne znaczenie wód podziemnych dla zaopatrzenia ludności w wodę pitną. 66% wody pitnej pobieranej w kraju to woda z ujęć podziemnych. I to jest powód, dla którego te zabiegi ochronne muszą być stosowane.

Trzeba wskazać, że skutkiem wdrożenia tej regulacji – sam projekt przewiduje, że na wdrożenie będą dwa lata – będzie konieczność dostosowania przepisów, co jest rzeczą naturalną, ale także bardziej intensywna, wnikliwa ocena stanu wód podziemnych wraz z tą analizą trendów zmiany jakości, podejmowanie działań, w tym oczyszczających czy też, jak to się nazywa, remediacyjnych.

To wszystko może rzeczywiście prowadzić do sporych kosztów, zwłaszcza kosztów administracyjnych. Nie chcę omijać tego tematu. Coraz wnikliwsze regulacje w dziedzinie ochrony środowiska wymuszają większą aktywność, większy zakres prac administracyjnych i to spowoduje pewne koszty, które się wstępnie szacuje na 28 milionów zł. Przy czym nie bierzemy tu pod uwagę możliwego stwierdzenia konieczności tak zwanej remediacji, czyli usuwania zanieczyszczeń z wód podziemnych. A wtedy wchodzimy w setki milionów złotych, ale tych wielkości nie jesteśmy w stanie w tej chwili przewidzieć. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Zygmunt Cybulski:

Dziękuję, Panie Ministrze.

Przypadł mi obowiązek przedstawienia stanowiska w imieniu komisji.

Proszę państwa, sprawa nie jest prosta. Sprawa jest niezwykle złożona. Na terenie Polski mieliśmy już takie zdarzenia, że trzeba było w niektórych regionach wycofać pozwolenia na czerpanie wód podziemnych nawet dla potrzeb spożywczych, a to ze względu na azotany. Pewnie państwo, jako niespecjaliści, w tym nie orientowaliście, bo rzecz dotyczy dość już odległych czasów, kiedy to niektóre przenawożyły nawozami azotowymi uprawy rolne. I problem wykryto dopiero wtedy, kiedy dzieci zaczęły chorować na sinicę. Był to skutek wywołany związkami azotu. Sytuacja była wtedy bardzo

złożona, bo akurat w tym regionie trzeba było poprowadzić wodociągi na duże odległości, żeby uratować sytuację i rozwiązać problemy.

A więc w takich przypadkach są potrzebne niezwykle wysokie nakłady. Pan minister dość oszczędnie wypowiedział się o tych nakładach. A one mogą sięgać nawet wielu miliardów złotych, kiedy zaistnieje jakieś niebezpieczeństwo, kiedy będziemy niezbyt ostrożni.

W innych przypadkach wody podziemne, koniec końców spływające do jezior, powodowały eutrofizację jezior. Mamy takie przypadki również w Polsce, także wywołane nadmiernym użyciem nawozów sztucznych. Mamy też przypadki, kiedy nadmiar środków ochrony roślin powodował nieszczęścia, przez kumulację tych środków w organizmach żywych.

Problemy są więc poważne. Ja muszę jednak powiedzieć, Panie Ministrze, że my chyba w świetle rozporządzeń sprzed trzech lat – to była ostatnia praca dyplomatyczna, którą dałem swoim kandydatom z ochrony środowiska na studiach magisterskich – wyglądamy zupełnie przyzwoicie w Unii Europejskiej. Nasze przepisy są dosyć ostre w porównaniu z przepisami chociażby Czech, Niemiec czy... No, poza Unią jest Szwajcaria, której tak bardzo uważnie przyglądaliśmy się w latach sześćdziesiątych, siedemdziesiątych, kiedy Szwajcarzy radzili sobie ze ściekami z rolnictwa, z gospodarki rolnej. Ale, niestety, nie przewidzieli dostatecznie daleko skutków tak zwanego rozsączkowania tych odpadów. I efekty okazały się potem bardzo nieciekawe.

Dlaczego mówię o tym tak obszernie? Troszeczkę może wyjaśniam sam tekst, który jest bardzo sucho napisany, żebyśmy lepiej zdawali sobie sprawę z problemu, przed którym stoimy. Nie możemy zlekceważyć tego problemu. Musimy się liczyć z dużymi nakładami, z dużymi nakładami. Powiedziałbym tak: zewidencjonowanie podstawowych basenów tych zbiorników podziemnych, które gwarantują nam wodę pitną, jest problemem kosztownym. To nie jest proste. Powiem państwu, że przy szukaniu wód dla szpitala w Grudziądzu natrafiono w tym terenie na trzy zbiorniki podziemne i w każdym z tych zbiorników woda była inna. A zatem nie wystarczy powiedzieć, że mamy gdzieś tam zasoby wodne. Trzeba je rozpoznać, trzeba je zidentyfikować. Tak więc, żeby być w zgodzie z naszym zdrowiem, trzeba monitorować te zbiorniki, jak to się zwykło teraz nazywać, czyli kontrolować jakość tej wody, zapasów wodnych, które posiadamy.

W Polsce planuje się poprowadzenie tych badań w dwóch działach wodnych. Przede wszystkim w zlewisku Odry i w zlewisku Wisły, jako dwóch oddzielnych działach, które mogą być tym zapasem wody pitnej. Na początku, na pierwszym etapie, wydatki związane z projektowaniem tej całej operacji kształtować się będą w granicach, powiedzmy, kilkudziesięciu milionów złotych, ale znacznie przekroczą tę sumę, kiedy przejdziemy już do dokładnych badań.

Czy my mamy inne wyjście niż przyjąć tę koncepcję? Nie, nie mamy innego wyjścia. Trzeba tę koncepcję, przedstawioną tutaj, w tym zmienionym wniosku dotyczącym dyrektywy Parlamentu Europejskiego, zaakceptować.

I taki jest wniosek, który ja bym chciał tu przedłożyć Wysokiej Komisji. Dziękuję.

Proszę o pytania i uwagi.

Proszę, pan senator Wielowieyski.

Senator Andrzej Wielowieyski:

Dziękuję bardzo, Panie Przewodniczący.

To wszystko, co obydwaj panowie nam przedstawiali, jest zrozumiałe i przekonujące, z jednym zastrzeżeniem. Przystępujemy czy już przystąpiono, bez skutku, do opracowywania projektów finansowych na okres 2007–2013. Mamy też przymiarkę do planu rozwoju też na te sześć czy siedem lat. No i myślę, że jeżeli tutaj jest mowa o wydatkach w skali kilkuset, a może i więcej milionów złotych, to może rzeczywiście trzeba by to bardziej, że tak powiem, sprecyzować. Ja w tej chwili nic nie mówię o lokalizacji, bo wiemy, że to różnie w Polsce wygląda, jeśli chodzi o nasze bilanse wodne. Nie jesteśmy tu w najgorszej sytuacji, są trudniejsze kraje w Europie w zakresie bilansu wodnego niż Polska, ale również dla nas problem niewątpliwie istnieje.

Czy moglibyśmy się dowiedzieć od pana ministra albo też od pana przewodniczącego, który też jest tutaj bardziej kompetentny od wielu z nas, na czym polega to wyzwanie? Są nawet pewne uwagi dotyczące sposobów pokrycia, że trochę by się z funduszy zaczerpnęło, a trochę by dopłacali... No, właściwie to nie wiem, kto, bo jak tu widać, nie jednostki gospodarcze, skoro to przede wszystkim dotyczyłoby zaopatrzenia ludności, bo gospodarka czerpie raczej z powierzchniowych. Wobec tego co tutaj będzie kosztować te kilkaset czy więcej milionów złotych? Na co to ma iść? Jakie jest wyprzedzenie, tak mniej więcej, zagrożenia, rozpoznania, usuwania tych zagrożeń? Bo jednak panowie tutaj czymś grozicie, a nam, laikom, nie wydaje się to dostatecznie zrozumiałe i przekonujące, zwłaszcza gdybyśmy mieli szukać pieniędzy również w samorządach czy u ludności, żeby te elementarne, podstawowe potrzeby wodne mogły być zaspokojone. Co my mamy zrobić, w jaki sposób i za jakie pieniądze, żeby, po pierwsze, ochronić, a po drugie, oczyścić, asenizować te zbiorniki podziemne, które będą musiały w tym bliskim okresie już być wykorzystywane.

Przewodniczący Zygmunt Cybulski:

Pan senator Wittbrodt.
Proszę bardzo.

Senator Edmund Wittbrodt:

Tak, dziękuję bardzo, Panie Przewodniczący.

Panie Ministrze, co do tego, że potrzebne jest stałe monitorowanie itd., ja nie mam żadnych wątpliwości. Mnie się wydaje, że to, o co pyta pan senator Wielowieyski, prawdopodobnie wynika z jakichś tam rachunków, że co jakiś czas trzeba próbować itd.

Ja natomiast mam pytanie odnośnie do standardów. Bo tutaj pan przewodniczący sprawozdawca mówi, że są różne wymagania. Jak to jest z ujednocnieniem standardów w Unii Europejskiej? Czy przewiduje się, że wymagania będą wszędzie jednolite?

Przewodniczący Zygmunt Cybulski:

Dziękuję.
Proszę bardzo, kto jeszcze z państwa?
Proszę, pan senator Mietła.

Senator Mieczysław Mietła:

Panie Przewodniczący, Panie Ministrze, ja chciałbym zapytać pana ministra o ostatni punkt, który jest sformułowany w ten sposób: skreślenie zapisu o uwzględnianiu kosztów gospodarczych i społecznych przy określaniu wartości progowych stężeń zanieczyszczeń w wodach podziemnych w załączniku III. Akurat tego załącznika nie dostaliśmy, jednak mnie się wydaje, że...

(*Sekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska Andrzej Mizgajski: Przepraszam, ale który to jest przepis?*)

To jest w materiale, który otrzymaliśmy...

(*Przewodniczący Zygmunt Cybulski: Na stronie 3.*)

Na stronie 3, punkt: cel projektu aktu prawnego. I tam są ujęte najważniejsze zmiany wprowadzone w projekcie. Mnie się wydaje, że skreślenie tego zapisu może dać w przyszłości bardzo niebezpieczne skutki. Bo jeśli rzeczywiście chcemy, żeby się sytuacja poprawiła, to powinny być jakieś podstawowe, minimalne kryteria. I powinniśmy być nastawieni, że woda nie może być gorsza, nie może być poniżej tego minimum. Mnie się wydaje, że skreślenie tego zapisu rodzi taki skutek, że będzie tutaj pewnego rodzaju dowolność. Dziękuję.

Przewodniczący Zygmunt Cybulski:

Proszę bardzo, Panie Ministrze.

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska Andrzej Mizgajski:

Panowie senatorowie dotknęli sedna sprawy, którego rzeczywiście nie uwzględniłem w mojej wstępnej wypowiedzi. Jest okazja, żeby to pokazać.

Odpowiadam panu senatorowi Wielowieyskiemu co do kwestii kosztów. Otóż trzeba sobie wyobrazić tę dyrektywę jako pewne spięcie różnych cząstkowych regulacji, które już mamy, zarówno w zakresie ochrony wód, jak i dotyczących rolnictwa. Czyli to nie jest przepis prawny, który dotychczas nie istniał i wymusza nowe działania, dotąd niepodejmowane. On tylko ujmuje w sposób ramowy rzeczy, które były nieoprecyzowane bądź niezharmonizowane.

I teraz, jeśli mówimy o kosztach, to trzeba by powiedzieć, że one się różnicują, ze względu na to, jakiego poziomu wód podziemnych dotyczą. O tym mówił pan senator przewodniczący, że my wody podziemne to nie są wody w substracie, w tym materiale skalnym, który posiadamy. Wody występują w tak zwanych poziomach, czyli w różnych typach skał. W jednych mamy te zbiorniki wód podziemnych, inne są bardzo ubogie w wodę lub jej pozbawione. I te zbiorniki występują na różnych poziomach. A więc, jeśli mówimy o tych wodach podziemnych bliskich powierzchni, nieodizolowanych od powierzchni warstwą nieprzepuszczalną, to wówczas podstawowy problem ewidentnie jest związany z rolnictwem. Zaraz do tego wrócę. Drugi rodzaj to są wody głębiej położone, na przykład wody mineralne, które pijamy. Myślę, że w większości czy nawet w stu procentach te butelkowane wody pochodzą z głębokich poziomów wód podziemnych. Tam w zasadzie zanieczyszczenie antropogeniczne, czyli wywołane działalnością człowieka, nie występuje, poza incydentalnymi historiami, kiedy na przykład przy okazji robienia odwiertu nie zostaje zachowana higiena

bądź wystąpi skażenie bakteriologiczne, a czasami skażenie produktami ropopochodnymi. To się zdarza i wtedy jest ogromny problem, bo to się rozpełza po całym zbiorniku wód podziemnych.

Teraz co do kosztów. One dotyczą najpierw rolnictwa. Przy czym trzeba wyraźnie powiedzieć, że nie będą to koszty wdrożenia tejże dyrektywy, tylko są to koszty utrzymania porządnego standardu środowiska. W rolnictwie te działania są podejmowane. Chciałbym przypomnieć o przynajmniej dwóch ustawach. Jedna, do której nowela była niedawno uchwalana, to ustawa – Prawo wodne, w której określa się pewne działania – to jest chyba art. 47 – w rolnictwie w zakresie ochrony przed zanieczyszczeniami i związkami azotu. A w innej ustawie, o nawozach i nawożeniu, podaje się standardy ilościowe nawozów azotowych, które możemy stosować. W obu ustawach mamy odwołanie do kodeksu dobrej praktyki rolniczej, czyli pewnych standardowych działań rolników. Dopiero po ich wykonaniu możemy mówić o ewentualnym wsparciu działań, a ten podstawowy standard rolnicy powinni zapewnić, są zobligowani do jego utrzymywania.

Tutaj powiem o tym, o czym pan senator wspominał, mówiąc o poziomie zanieczyszczenia wód związkami azotu. Myśmy rzeczywiście mieli w Polsce jeszcze w latach osiemdziesiątych – Wielkopolska, te dane bliżej znam – grubo powyżej 200 kg NPK na 1 ha, w niektórych miejscach te zanieczyszczenia jeszcze w tej chwili się utrzymują w wodach podziemnych, ale w tych płytszych warstwach. W tej chwili dyrektywa unijna dopuszcza 170 kg. Dla nas, jak na obecne standardy, jest to generalnie wystarczające. Są pojedynczy rolnicy, którzy chcieliby działać znacznie intensywniej, ale nie jest to problem na skalę krajową. Polska, jak wiadomo, nie konkuruje na rynku rolnym wielkością produkcji byle czego z hektara, tylko jakością – właśnie to spowodowało nasze bardzo dobre wyniki w handlu artykułami rolnymi. Tak więc nie ma potrzeby, że tak powiem, ścigać się z Holandią, która usiłuje uzyskać od Komisji Europejskiej zgodę na utrzymywanie poziomu 250 kg NPK/ha. Nam jest to zupełnie niepotrzebne. Ale koszty po części musi ponosić i ponosi rolnictwo ze względu na wdrażanie Kodeksu Dobrej Praktyki Rolniczej – chodzi o zbiorniki na gnojowicę, gnojówkę, płyty gnojowe, żeby odcieki z nawozów naturalnych nie docierały w sposób niekontrolowany do środowiska. To jest jedna kwestia.

Inne zagadnienie to zanieczyszczenie produktami ropopochodnymi. Nie tak dawno mieliśmy takie zdarzenie w Kielcach, gdzie został skażony duży obszar w pobliżu ujęcia wody. Wtedy są potrzebne horrendalne sumy. Była też katastrofa kolejowa między Poznaniem a Szczecinem. Rozlanie się ropy powoduje skażenie wód podziemnych, a na oczyszczenie tych wód są potrzebne ogromne nakłady środków. Skala tych przedsięwzięć zależy od tego, gdzie zostaną stwierdzone zanieczyszczenia i na ile będzie, powiedziałbym, potrzeba czy chęć oczyszczenia tej wody, bo nie w każdej sytuacji jest to absolutnie konieczne. I tak nie jesteśmy w stanie doprowadzić wód podziemnych w całym kraju do stanu, w którym te wody byłyby od razu zdatne do picia, jako wody mineralne. Takiej możliwości nie ma.

Tak by to wyglądało w ogólnym ujęciu. Zakres tych robót i kosztów wynika już z innych uregulowań prawnych. Odpowiednie prace są już w dużej mierze podejmowane, także w rolnictwie, a w sytuacjach nadzwyczajnych, związanych z potrzebą oczyszczenia poszczególnych głównych zbiorników wód podziemnych, podejmowane są działania niestandardowe, które są bardzo, bardzo kosztowne.

Co do standardów, o których mówił pan senator Wittbrodt, to tu jest inny problem. Otóż rzeczywiście na poszczególnych poziomach wód podziemnych i w zależności od skał, w których te wody się znajdują, woda jest w różny sposób zmineralizowana, czasami w takim stopniu, że jest niezdatna do picia. Ale nie możemy tego nazwać zanieczyszczeniem, prawda? To są pewne własności naturalne wody, które powodują, że jest ona bądź nie jest przydatna dla człowieka. I teraz z powodu tej różnorodności środowisk, w których występują w Europie wody podziemne, kraje Unii Europejskiej nie są gotowe, żeby wyznaczyć wspólne standardy dla wszystkich poziomów wód. Dlatego traktuje się tę dyrektywę jako taki wstępny krok, nakazujący poszczególnym krajom wyznaczyć standardy, które będą u nich obowiązywały – z tym właśnie mamy kłopot, dlatego że w skali całej Polski w różnych zbiornikach wód podziemnych woda ma różne naturalne parametry – ale nie usiłuje się wprowadzić jednolitych standardów dla wszystkich wód. Te standardy są jak gdyby określone w odniesieniu do wody dostarczanej odbiorcy, czyli wody już o określonym przeznaczeniu. Jeżeli na przykład mówimy o wodzie dla celów spożywczych, to mamy standardy sanepidu, są one określone. Nie umiemy jednak powiedzieć, jaki jest dobry standard wody, która znajduje się jeszcze pod ziemią.

(Senator Edmund Wittbrodt: Ale te sanepidowskie są w ramach Unii...)

Tak, tak, ale nie mówimy o jakości wody do picia, bo w tym wypadku mamy okres przejściowy na dostosowanie się do standardów unijnych. Ale te standardy dotyczą już wody z konkretnego ujęcia, czerpanej do konsumpcji.

Była też uwaga pana senatora Mietły na temat zmian wprowadzonych do projektu. Otóż jest to związane z historią tego projektu. Powstał on w Komisji, w procedurze współdecydowania, ale później do obróbki tego projektu przystąpił Parlament Europejski, który wprowadził dość daleko idące zmiany. Komisja następnie część tych zmian przyjęła, a część odrzuciła, a ten wykaz na stronie 3 zawiera zmiany wprowadzone przez Parlament i uwzględnione przez Komisję. Ale myśmy już kiedyś... Ja prezentowałem pewnie państwu pierwotny projekt. On uległ zmianie, niezbyt istotnej, ale jednak, zaszła więc potrzeba przedstawienia go parlamentowi po raz drugi.

Skreślenie zapisu o uwzględnieniu kosztów gospodarczych i społecznych rzeczywiście jest pewną liberalizacją. Bo co się za tym kryje? Przepraszam, oczywiście nie jest to liberalizacja, tylko zaostrenie przepisów, dokonane przez Parlament. Dlaczego zaostrenie? Dlatego, że w odniesieniu do określania wartości progowych mamy teraz bezwzględne zalecenie: poszczególne kraje bezwzględnie muszą określić, jakie są wartości progowe zanieczyszczeń w wodach podziemnych. W pierwotnej wersji było tak samo, ale był tam jeszcze zapis: „z uwzględnieniem kosztów gospodarczych i społecznych”. A uwzględnienie tych kosztów gospodarczych i społecznych oznaczałoby w praktyce, że gdyby nie było nas stać na pewne standardy, mogliśmy je rozmiękczać. Parlament jednak od tego odstąpił.

Tak więc bardzo trafnie pan senator zauważył, że oznaczałoby to pewne złagodzenie standardów, ale dodajmy, że w dyrektywie nastąpiło jednak zaostrenie. Powtórzę jednak, że dyrektywa ta ma na celu jedynie nakłonić rządy poszczególnych państw do wdrożenia jej przepisów i samodzielnego kształtowania parametrów wód. Dziękuję.

Przewodniczący Zygmunt Cybulski:

Dziękuję, Panie Ministrze. Ja może jeszcze dorzucę parę uwag.

Otóż jeśli idzie o regionalizację, czyli zalecenie poszczególnym państwom określenia standardów w kwestii stopnia domieszek – tak bym powiedział, bo bałbym się to nazwać zanieczyszczeniami – znajdujących się w wodzie, to proszę państwa, dużo zależy też od technologii, przy pomocy których te domieszki się potem usuwa. W zależności od państwa niektóre domieszki można usunąć tylko przy odpowiednio dużym nakładzie technologicznym, inne zaś można usunąć stosunkowo łatwo. W niektórych krajach metody są troszeczkę bardziej prymitywne, ale też skuteczne. W każdym razie dużo zależy od technologii, którą się będą posługiwać kraje do oczyszczania, uzdatniania wody pitnej – tak to się nazywa.

Poza tym niektóre standardy można nieco przesunąć. Na przykład możemy propagować pastę fluorkową albo nie. Prosta sprawa. Niby chodzi tylko o czyszczenie zębów, ale są regiony w Polsce, gdzie woda pitna zawiera dużo fluorków, związków fluoru, wobec czego niewskazane jest tam propagowanie pasty zawierającej fluor, bo już naturalne zasoby wody zawierają fluor. Nie wiem, czy państwo zauważyliście – było to jakieś dziesięć, piętnaście lat temu – że zaprzestano nagle reklamowania pasty zawierającej fluor, ponieważ nie można jej dowolnie rozprowadzać, tylko wybiórczo dostarczać w pewne regiony, gdzie woda nie zawiera zbyt dużo fluoru. Tam można taką pastę dostarczać. Ale tam, gdzie woda zawiera wystarczająco dużo fluoru, nie należy tego robić.

A fluor to tylko jeden z takich elementów. Mangan i żelazo można oddzielić, można doprowadzić ich zawartość w wodzie do właściwego poziomu i w zasadzie nie ma z tym większych trudności. A nadmiar żelaza jest szkodliwy. Wołamy: pij żelazo, to będziesz miał zdrową krew, a krew, wiadomo, jest potrzebna...

(Senator Edmund Wittbrodt: Pij mleko.)

Pij mleko, tak. *(Wesołość na sali)*

Są to tego typu sprawy, że nie można wyraźnie... Nie byłoby więc wskazane wyraźne określenie, które zasoby wód można eksploatować, a których nie można, bo technologie pozwalają uzdatniać wodę w zależności od potrzeb.

Wnoszę więc, Państwo Senatorowie, o przyjęcie...

Proszę bardzo, jeszcze pan senator Wielowieyski.

Senator Andrzej Wielowieyski:

Ja bardzo przepraszam, ale problem jest jednak merytorycznie, życiowo, bardzo istotny. Zwracam uwagę na to, że dwie trzecie zapotrzebowania ludności na wodę pokrywa się właśnie z tego typu wód, dlatego jakieś zabezpieczenie jest rzeczywiście ważne.

Dla mnie osobiście i dla zespołu, w którym pracuję, jest to sprawa niezmiernie istotna. Zespół ten przygotowuje dla metropolii warszawskiej strategię, w której ten problem się pojawia, a musi się pojawić, zwłaszcza jeśli chodzi o obszary podmiejskie, metropolitalne. Sądzę, że te zagrożenia ze strony rolnictwa, zagrożenia chemiczne, mogą tam być większe, bo są tam chociażby ogrodnicy, którzy stosują bardzo intensywne metody produkcji.

W związku z tym ja się w dalszym ciągu boję, bo wyjaśnienia panów niczego tu nie konkretyzują. Są różne metody ratownicze w przypadku zatruc itd.... Przepraszam, ale chciałbym zwrócić uwagę na to, że mamy ogólne zasady legislacyjne, ogólne przepisy, wydaje się uzasadnione itd. Chodziłoby więc o konkrety, zwłaszcza finansowe, bo później koszty ponosi ludność.

Jeśli mówimy o tym okresie, nie tylko do roku 2010, ale i do 2013, bo nad tym pracujemy, i jeżeli nie mamy sprecyzowanego poglądu na określone zagrożenia i sposoby walki z nimi, na inwestycje i koszty, to do roku 2009, 2010 już nic nie zrobimy, bo nie będzie czasu na ustalenie priorytetów, przygotowanie dokumentacji, inwestycji itd. Są bowiem pewne wymogi czasowe, prawda? Ja właśnie przed takimi problemami stoję, bo na przykład do roku 2013 muszę mieć ustalone priorytety dla warszawskiego obszaru metropolitalnego. A gdyby na przykład chodziło o kilkadziesiąt milionów złotych, to one muszą być gdzieś przewidziane. Wiadomo, że w nagłych wypadkach, jeśli wydarzy się katastrofa kolejowa i na przykład wywrócą się wagony z olejem czy innymi trującymi substancjami, to będziemy stosować środki nadzwyczajne, państwowe. Ale jeżeli chodzi o ochronę podstawowych ujęć wodnych, która jest konieczna, bo inaczej nie mielibyśmy wody dla ludności, to przyznam szczerze, że po wyjaśnieniach panów jestem w kropce.

Obawiam się – stawiam tu znak zapytania – że musimy być gotowi na poniesienie kosztów jakichś prac, czy to zabezpieczających, czy to sanujących, uzdrawiających. To może być kilkadziesiąt milionów złotych – pamiętajmy – a my nawet nie wiemy, o co chodzi. A sprawa wydaje mi się... Podkreślam, że na moim terenie prawdopodobnie około 80% zapotrzebowania na wodę pokrywanych jest ze zbiorników wód podziemnych, zwłaszcza na północy Warszawy. Jest to więc duży znak zapytania, zarówno od strony bezpieczeństwa, jak również od strony finansowej.

Przewodniczący Zygmunt Cybulski:

Proszę, Panie Ministrze.

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska Andrzej Mizgajski:

W żadnej mierze, Panie Senatorze, nie chciałbym tego problemu słycać ani umniejszać. To jest bardzo istotny problem. Myślę jednak, że ta obawa, aczkolwiek rzeczywiście zasadna, musi się ujawniać w działaniach państwa znacznie wcześniej niż dopiero wtedy, kiedy pobieramy wodę do picia i zastanawiamy się, czy można ją uzdatnić w sposób mniej lub bardziej kosztowny. Ta obawa musi się pojawiać w fazie, kiedy korzystamy ze środowiska, przede wszystkim w odniesieniu do wód słabo odizolowanych od powierzchni, a więc narażonych na wpływ rolnictwa, i muszą być w tym względzie podejmowane określone działania. Przypomnę jeszcze raz o ustawie o nawozach i nawożeniu, w której są określone standardy, i o Kodeksie Dobrych Praktyk Rolniczych, gdzie też są określone te standardy. A tu jest też problem, z jednej strony, kultury rolniczej, a z drugiej strony – zdolności państwa do egzekwowania określonych zapisów. Bo nie może być tak, że rolnik nie chce stosować się do odpowiednich standardów, a płaci za to ktoś inny. No, musi obowiązywać zasada, że zanieczyszczający ponosi skutki zanieczyszczenia, a przede wszystkim należy zapobiegać powstawaniu tych zanieczyszczeń.

Rzeczywiście, mamy dużo pracy do wykonania, już nie w zakresie legislacji, tylko w zakresie wdrażania pewnych standardów kulturowych. Pomaga nam w tym możliwość uzyskania przez rolników dotacji z Unii Europejskiej, choćby na płyty gnojowe i chyba na zbiorniki bezodpływowe. Ale jest też inny problem: wejście w życie przepisu ustawy o nawozach i nawożeniu, wprowadzającego obowiązek posiadania

zbiorników bezodpływowych na gnojowicę i pozwalającego przetrzymywać nawóz przez cztery miesiące, a nie sześć miesięcy, zostało przesunięte na rok 2009 – tutaj spoglądam na ministra rolnictwa. Rolnicy powiedzieli: nie jesteśmy w stanie, nie mamy pieniędzy, musimy to odłożyć. No i wygrali, a to jeszcze bardziej uzasadnia pańskie obawy, że te wody podziemne, bliskie, będą szczególnie narażone na zanieczyszczenie. No cóż, takie są realia.

Przewodniczący Zygmunt Cybulski:

Dziękuję, Panie Ministrze.

Czy są jeszcze pytania? Nie ma.

Wobec tego proponuję, żebyśmy przyjęli zmieniony wniosek dotyczący dyrektywy Parlamentu Europejskiego i Rady w sprawie ochrony wód podziemnych przed zanieczyszczeniem, czyli zaakceptowali dalsze prace nad nim.

Czy ktoś ma inne zdanie? Nie. Dziękuję.

Dziękuję, Panie Ministrze.

Przy okazji, odnośnie tych zbiorników na gnojowicę, chciałbym przypomnieć, proszę państwa, że osiem tysięcy sztuk trzody chlewnej w obiegu zamkniętym w naszych warunkach powinno być górną granicą. Ani jednej sztuki więcej. Niestety, toczą się o to spory. Ba, ja mam w swoim okręgu wyborczym...

(*Głos z sali: Dwadzieścia tysięcy.*)

Dwadzieścia tysięcy? No, to jest nie do przyjęcia. Nie żartujmy, nie róbmy sobie żartów z przyrody.

Dziękuję bardzo.

Przechodzimy do rozpatrzenia następnego punktu porządku obrad: wniosek dotyczący decyzji Rady w sprawie wprowadzenia na rynek, zgodnie z dyrektywą... itd., kukurydzy zmodyfikowanej genetycznie w celu uzyskania odporności na niektóre szkodniki z rzędu *lepidoptera*, czyli łuskoskrzydłe, i tolerancji na herbicyd – glufosynat amonowy.

Proszę bardzo.

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska Andrzej Mizgajski:

To dzisiejsze posiedzenie pokazuje, jak bliskie są związki mojego resortu z resortem rolnictwa. Horyzontalny charakter problematyki ochrony środowiska jest doskonale widoczny na tym przykładzie.

Przechodząc do rzeczy, chciałbym powiedzieć, że ten projekt decyzji Rady związany jest z wnioskiem Holandii o zezwolenie na import i wykorzystanie genetycznie zmodyfikowanej kukurydzy tak samo, jak każdej innej kukurydzy, czyli dopuszczenie również do żywienia nią zwierząt. A modyfikacja genetyczna tej kukurydzy polega na tym, że dzięki zmodulowaniu jednego z genów jest ona odporna na atak, że tak powiem, grupy owadów błonkoskrzydłych, a także na jeden z pestycydów.

W tej sprawie odbyła się konsultacja z Europejskim Urzędem do spraw Bezpieczeństwa Żywności, który stwierdził, że jest mało prawdopodobne, iż wprowadzenie do obrotu tej genetycznie zmodyfikowanej kukurydzy będzie miało negatywny wpływ na zdrowie ludzi i zwierząt albo na środowisko. Także organ holenderski, kompetentny do spraw GMO, wydał w tej sprawie opinię pozytywną.

Polska odrzuca jednak propozycję Rady dotyczącą wprowadzenia do obrotu produktu, jakim jest kukurydza zmodyfikowana genetycznie, odporna na owady i wspomniany herbicyd. Jesteśmy przeciwni z kilku względów.

Po pierwsze, nie można mieć całkowitej pewności, że ta kukurydza nie przedostanie się do środowiska naturalnego albo rolniczego. A więc mimo że będzie ona używana tylko jako pasza, nie da się wykluczyć niebezpieczeństwa przedostania się do środowiska i wzrastania tego rodzaju kukurydzy.

Po drugie, badania nad zachowaniem tej kukurydzy odbyły się w dwóch państwach odległych od nas klimatycznie – we Włoszech i w Hiszpanii, tam, gdzie wspomniany owad stanowi pewien problem. W Polsce takich badań nie prowadzono, jakkolwiek w ostatnich dniach została wydana zgoda na przeprowadzenie stosownych procedur badawczych.

I wreszcie trzeba powiedzieć, że modyfikacja genetyczna, zapewniająca odporność na pewne owady, właściwie nie jest potrzebna w Polsce, dlatego że my dobrze sobie radzimy z takimi owadami poprzez zabiegi agrotechniczne. Chodzi o szybkie przeoranie rozdrobnionej słomy, dzięki czemu ginie 90% larw, jak się ocenia. Tak że to nie jest u nas problem.

Z tych właśnie względów Polska jest przeciw wprowadzeniu tej decyzji Rady. Dziękuję.

Przewodniczący Zygmunt Cybulski:

Dziękuję, Panie Ministrze.

Proszę pana senatora Anulewicza o zabranie głosu w imieniu komisji.

Senator Andrzej Anulewicz:

Dziękuję, Panie Przewodniczący.

Panie Przewodniczący! Panie Ministrze! Szanowni Państwo!

Pan minister w zasadzie umotywowował stanowisko polskiego rządu, które jest przeciwne wprowadzeniu kukurydzy genetycznie zmodyfikowanej, odpornej na owady błonkoskrzydłe oraz herbicydy. Ja chciałbym tylko zwrócić uwagę na jedną sprawę.

Mianowicie czy możemy dzisiaj powiedzieć, że kukurydza genetycznie zmodyfikowana z linii hodowlanej 1507 jest absolutnie bezpieczna dla ludzi, zwierząt i środowiska? Otóż takiego twierdzenia nie możemy sformułować, bo liczne ekspertyzy w tej sprawie są sformułowane bardzo ostrożnie. Samo stwierdzenie, iż jest mało prawdopodobne, aby kukurydza linii 1507 mogła wyrzucić niekorzystny wpływ na zdrowie ludzi i zwierząt lub na środowisko, nie pozwala nam powiedzieć z całą pewnością, że nie ma żadnego zagrożenia.

Poza tym dopuszcza się tę kukurydzę tylko jako paszę. Nie dopuszcza się jej jako kukurydzy konsumpcyjnej, nie dopuszcza się również jej siewu, co też, że tak powiem, budzi pewne obawy. W dodatku nie wszystkie prace badawcze zostały zakończone, nie wszystkie opinie zostały przedstawione i zaprezentowane w tej kwestii. To też budzi pewien niepokój i ma, w moim przekonaniu, wpływ na stanowisko rządu w tej sprawie.

Jest jeszcze jedna kwestia, natury ekonomicznej. Jest tu wyrażona chęć dopuszczenia do importu tej kukurydzy. Wobec braku barier w handlu nie można wykluczyć,

że kukurydza ta znalazłaby się również na rynku polskim. Mamy obecnie dodatni bilans produkcji kukurydzy na ziarno i nie jest w interesie polskich rolników, producentów, abyśmy importowali dodatkowo kukurydzę.

Dlatego też podzielam stanowisko rządu w tej kwestii, uważam, że jest słuszne i proponuję, Panie Przewodniczący, aby komisja zajęła w tej sprawie negatywne stanowisko. Dziękuję.

Przewodniczący Zygmunt Cybulski:

Dziękuję, Panie Senatorze.
Proszę bardzo, pytania.
Proszę, pan senator Wittbrodt.

Senator Edmund Wittbrodt:

Ja mam pytanie do pana ministra. Decyzja ta jest przyjmowana większością kwalifikowaną. Jaki jest pogląd w tej sprawie, jaka jest ocena szans na przyjęcie tej decyzji?

Przewodniczący Zygmunt Cybulski:

Ktoś jeszcze ma pytanie? Nie.
Proszę bardzo, Panie Ministrze.

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska Andrzej Mizgajski:

Otóż, jak mi pani naczelnik podpowiada, takiej szansy raczej nie ma. Z głosowania drogą elektroniczną wynika, że było 112 głosów przeciwnych przyjęciu decyzji, 93 osoby wstrzymały się od głosu, a 116 było za. Czyli raczej nie ma szans na przeprowadzenie tej decyzji przez...

(Senator Edmund Wittbrodt: To nie przejdzie.)

Raczej nie.

(Senator Edmund Wittbrodt: Tam jest potrzebne 75%...)

Tak.

(Senator Andrzej Wielowieyski: Ja jednak, jeżeli można...)

Przewodniczący Zygmunt Cybulski:

Proszę bardzo, Panie Senatorze.

Senator Andrzej Wielowieyski:

Chciałbym zrozumieć, na czym polega to istotne niebezpieczeństwo. W materiale, który otrzymaliśmy, jest sygnalizowane, Panie Ministrze, że badania, podobnie jak we Francji, we Włoszech, czy w Hiszpanii, mogą dać wynik pozytywny, a w każdym razie może nie być przeciwwskazań. Ale jeżeli chodzi o przeciwwskazania, bo o tym się sporo mówi, zwłaszcza na początku, to czego mielibyśmy się bać, tego, że to może dotyczyć nie tylko tej jednej genetycznie zmodyfikowanej rośliny? Czego byśmy

się mieli bać – że nas przegłosują, a my nie mamy tego sprawdzonego, być może za rok to sprawdzimy i nie będzie zastrzeżeń, a może będą zastrzeżenia? Przepraszam, jeżeli zastrzeżenia, to jakie? Dlaczego ta nowa kukurydza, która może być użyta również do siewu itd., może stanowić dla nas zagrożenie po wejściu na polski rynek? I na czym to zagrożenie będzie polegać?

Przewodniczący Zygmunt Cybulski:

Proszę, Panie Ministrze.

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska Andrzej Mizgajski:

Ja nie chciałbym stwarzać wrażenia, Panie Senatorze, że znam się na wszystkim. Jeśli można, poproszę panią naczelnik, żeby się wypowiedziała na ten temat.

**Główny Specjalista w Departamencie Ochrony Przyrody
w Ministerstwie Środowiska Agnieszka Dalbiak:**

Szanowni Państwo!

Nie chciałabym mówić o tym, czego mamy się obawiać w momencie wprowadzenia tej kukurydzy na rynek, ale chciałabym powiedzieć, że kiedy nie jest znane pełne zachowanie tej kukurydzy w naszym środowisku i kiedy dla nas nie wynikają z wprowadzenia jej do obrotu znaczne korzyści, nie ma bezpośredniej potrzeby wprowadzenia tej kukurydzy do obrotu na terenie Polski.

Jest jeszcze innego rodzaju sprawa, mianowicie chodzi o to, że w przypadku tej kukurydzy występuje problem odporności na owady błonkoskrzydłe, ta odporność jest jednogenowa. Jeżeli jeden gen, który wprowadzono do genomu tej kukurydzy, warunkuje odporność na owady błonkoskrzydłe, istnieje bardzo wysokie prawdopodobieństwo, że te agrofagi, na które ta kukurydza ma być odporna, bardzo łatwo przełamają tę odporność. W związku z tym bezzasadne stanie się wprowadzenie tej kukurydzy do obrotu i uprawianie jej chociażby dlatego, że ta jej cecha stabilności odporności na owady nie będzie się ujawniała.

Poza tym to co deklaruje wnioskodawca, mianowicie że chce wprowadzać tę kukurydzę do obrotu tylko i wyłącznie w celach importu i przetworzenia, nie jest do końca zgodne z jego dalszymi intencjami, ponieważ jego działania, jak do tej pory, wskazują niezbicie, iż w niedalekiej przyszłości możemy mieć do czynienia z taką sytuacją, jak w przypadku odmiany kukurydzy MON 810 – bardzo szybko dojdzie do rejestracji tej odmiany na terenie Unii Europejskiej i Polska jako kraj członkowski nie będzie mogła przeciwstawić się wprowadzeniu czy też uprawie tej kukurydzy na swoim terenie, jeśli nie udowodni niezbicie, że ta kukurydza w warunkach klimatycznych Polski powoduje szkody w środowisku. A ponieważ jeszcze nie mamy odpowiednich badań, nie będziemy mogli, korzystając z dobrodziejstw dyrektywy 2001/18, wystąpić z wnioskiem o wprowadzenie czasowego zakazu obrotu.

I dlatego rząd przedstawił stanowisko, które mniej więcej dąży do tego, aby odłożyć przyjęcie tej decyzji do czasu uzyskania nowych badań, między innymi do czasu uzyskania przez Polskę dodatkowych wyników, odnoszących się do oddziaływania tej kukurydzy na środowisko, ale w polskich warunkach klimatycznych. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Zygmunt Cybulski:

Dziękuję.

Nie widzę więcej zgłoszeń.

Proszę powtórzyć wniosek.

Senator Andrzej Anulewicz:

Komisja... (*wypowiedź poza mikrofonem*) ...decyzji Rady w sprawie wprowadzenia do obrotu na rynek europejski kukurydzy zmodyfikowanej genetycznie, odpornej na owady błonkoskrzydłe oraz na glufosynat amonowy.

Przewodniczący Zygmunt Cybulski:

Czy są inne zdania w tej sprawie? Nie.

Przyjęliśmy zaproponowany wniosek.

Głosujmy.

Kto jest za? (6)

Kto jest przeciw? (0)

Kto się wstrzymał od głosu? (0)

Jednomyślnie.

Dziękuję.

Dziękuję, Panie Ministrze. Wprawdzie jest już okres urlopowy, ale komisja pracuje i być może, że jeszcze się zobaczymy.

(*Sekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska Andrzej Mizgajski: Nie żegnamy się więc jeszcze. Do widzenia.*)

Przechodzimy do następnego zagadnienia. Resortem wiodącym jest resort spraw wewnętrznych i administracji.

Ja proponuję, żebyśmy obydwie punkty omawiali jako całość, bo pierwszy jest wnioskiem dotyczącym decyzji Rady, a drugi wnioskiem dotyczącym rozporządzenia do tej decyzji.

Bardzo proszę o przedstawienie zagadnienia.

**Dyrektor Departamentu Współpracy Międzynarodowej
w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji
Piotr Mochnaczewski:**

Panie Przewodniczący! Szanowni Państwo!

Dziękuję bardzo za tę propozycję, którą pan przewodniczący przedstawił, bo rzeczywiście z tych dwóch kwestii wynika jedna, duża sprawa, o której chciałbym trochę powiedzieć. A mianowicie mamy do czynienia z problemem, z kwestią niezwykle istotną dla naszego państwa, ujmując to bardzo krótko – z kwestią dotyczącą zniesienia kontroli granicznej na granicach wewnętrznych Unii Europejskiej z końcem 2007 r. Są to dwa projekty, projekt rozporządzenia i projekt decyzji Rady.

Rozporządzenie odnosi się do kwestii zbudowania bazy prawnej, określenia w sposób szczegółowy relacji między budową węzła centralnego a węzłami krajowymi, do kwestii związanych z przygotowaniem i finansowaniem systemu informacji

Schengen drugiej generacji, opierającej się oczywiście w swoich podstawowych założeniach na funkcjonującym w krajach Unii Europejskiej tak zwanym systemie SIS, obejmującym piętnastkę starych krajów Unii Europejskiej.

Konieczność stworzenia nowego systemu, który zabezpieczałby granicę zewnętrzną Unii Europejskiej, a jednocześnie tworzyłby możliwość zniesienia kontroli granicznej na granicach wewnętrznych, wynika z wielu rzeczy. Ale pozwolę sobie tutaj zaznaczyć dwie kwestie. Mianowicie wiąże się to z rozszerzeniem tego systemu, już nie na osiemnaście, a na dwadzieścia pięć państw, z możliwością dalszej ekspansji, a także, proszę państwa, z nowymi wymogami, z nową sytuacją polityczną, społeczną, z problemami, z którymi boryka się Unia Europejska – z potrzebą lepszego zabezpieczenia granic zewnętrznych, lepszego, bardziej skutecznego zwalczania przestępczości zorganizowanej, z lepszą, bardziej skuteczną kontrolą osób niepożądanych. Projekt decyzji określa między innymi nowe relacje pomiędzy państwami członkowskimi, wprowadza nowe uregulowania, dotyczące między innymi takich kwestii, o których wcześniej nie było mowy, jak dostęp do systemu SIS II, systemu Eurojust. Porusza się tam także kwestie związane z wymianą informacji i przekazywaniem informacji do krajów trzecich, na przykład informacji dotyczących przestępców, kwestie nadzoru, bo mamy tu do czynienia z systemem, który będzie bardzo potężny, będzie gromadził bardzo poważne informacje, a mianowicie nadzoru inspektora ochrony danych osobowych, tak aby zapobiegać nadużywaniu tego systemu. Ochrona danych osobowych jest także jedną z istotnych kwestii.

Wdrożenie i funkcjonowanie tego systemu w całej Unii Europejskiej, już po rozszerzeniu, będzie bardzo ważnym elementem dotyczącym także, proszę państwa, zwalczania terroryzmu – nie jako instrument bezpośredni a instrument pośredni, instrument, który powinien bardziej efektywnie chronić granice zewnętrzne. Pamiętajmy o tym, że granica zewnętrzna Polski jest najdłuższą granicą zewnętrzną Unii Europejskiej, stąd cały okres ewaluacji, przygotowania naszego kraju do tworzenia węzła krajowego na podstawie tych projektów uregulowań, z którymi mamy do czynienia, a także wcześniejszych aktów prawnych przyjętych przez Unię Europejską, jest bardzo ważnym procesem, który będzie trwać ciągle, aż dotąd, dokąd Polska przejdzie ewaluację i zostanie włączona z końcem roku 2007 r.– takie są przewidywania i takie są przygotowania – do systemu SIS II. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Zygmunt Cybulski:

Dziękuję panu serdecznie.

I poproszę teraz pana senatora Wittbrodta o zabranie głosu w imieniu komisji.

Panie Senatorze, pan ma głos.

Senator Edmund Wittbrodt:

Dziękuję bardzo, Panie Przewodniczący.

A więc ja właściwie po tych wyjaśnieniach ze strony ministerstwa powiem bardzo krótko. My chcemy być pełnym członkiem Unii, łącznie z obecnością w strefie Schengen. Pan mówił tutaj o tym, że to co w Unii Europejskiej i w Polsce jest niezwykle ważne, co właściwie jest priorytetem numer jeden, to szeroko pojęte bezpieczeństwo, a to, o czym mówimy, się z tym wiąże. Członkostwo czy bycie w strefie Schen-

gen to jest zniesienie pełnej kontroli, ale to może nastąpić dopiero wówczas, kiedy to będzie bezpieczne. Do tego potrzebna jest baza prawna, o której też pan mówił, ale też jest to baza informacyjna. I w dużej części te dwa dokumenty, i ta decyzja, i to rozporządzenie, tego dotyczą. Kwestia dostępu do bazy, i przez państwa, i przez Eurojust, kwestia bezpiecznego przetwarzania danych, i tak dalej, i tak dalej. Ja myślę, że to wszystko jest niezwykle ważne – jest to podniesienie na inny, wyższy poziom w porównaniu do SIS – i że to jest konieczne. I ważne też jest to, tak jak jest napisane w projekcie stanowiska rządu, że my nie tylko popieramy ten projekt, ale również chcemy, żeby w jak najkrótszym czasie było to zrealizowane. Myślę, że i jedno, i drugie jest ważne.

Przewodniczący Zygmunt Cybulski:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Czy są jakieś pytania, uwagi? Nie ma.

Proszę o oddzielne wnioski odnośnie do każdego dokumentu, Panie Senatorze. Dwa dokumenty mamy.

Senator Edmund Wittbrodt:

Pierwszy wniosek. Komisja popiera projekt decyzji Rady – to jest wniosek odnoszący się do punktu trzeciego, w sprawie ustanowienia itd.

I drugi wniosek. Komisja popiera projekt rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady w sprawie ustanowienia itd.

Przewodniczący Zygmunt Cybulski:

Czy są odmienne wnioski? Nie ma.

Wobec tego przyjęliśmy to do wiadomości i życzymy rządowi, by zrealizował tę sprawę.

Dziękuję panom za przybycie i udział w naszym posiedzeniu.

Przechodzimy do następnego zagadnienia, resortem wiodącym jest resort rolnictwa.

Nie żegnam się, bo jeszcze będziemy mieli posiedzenia komisji w wakacje. Niestety, jesteśmy nieustępliwi w tym względzie. Dziękuję bardzo. Do widzenia.

Przechodzimy do spraw związanych z resortem rolnictwa.

Witam pana ministra Zapędowskiego, podsekretarza stanu w ministerstwie rolnictwa.

Bardzo proszę o przedstawienie wniosku dotyczącego decyzji Rady w sprawie strategicznych wytycznych Wspólnoty dla rozwoju obszarów wiejskich. Bardzo proszę, pan ma głos, Panie Ministrze.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi
Wiesław Zapędowski:**

Dziękuję bardzo.

Panie Przewodniczący! Wysoka Komisjo!

Dwa słowa, jeżeli można, o celach, jakie przyświecały podjęciu prac nad opracowaniem strategicznych wytycznych dla rozwoju obszarów wiejskich. Głównie chodzi o to, aby dostosować przyszłą politykę rozwoju obszarów wiejskich do priorytetów wspólnotowych. Wymienia się w dokumencie, który państwu przedłożyliśmy, cztery cele. Ja skupiłbym się może na dwóch ostatnich, ponieważ uważam, że one w pewien sposób zarysowują przyszły rozwój nawet nie tylko polityki rozwoju obszarów wiejskich, ale również tej polityki, która ma bezpośredni związek z produkcją rolną.

Te cele to zapewnienie komplementarności z innymi politykami Unii Europejskiej, w szczególności w dziedzinie spójności i środowiska. Pan minister Mizgajski przedstawiał problem związany z zanieczyszczeniami wody, on jest znacznie szerszy niż to co było przed chwilą omawiane, między innymi gospodarka wodna wpisuje się bardzo mocno w ten punkt.

Ostatni z tych celów jest sformułowany następująco: Towarzystwo we wdrażaniu nowej, zorientowanej na rynek Wspólnej Polityki Rolnej oraz niezbędnej restrukturyzacji, której będzie ona wymagała zarówno od starych, jak i nowych państw członkowskich. I to jest punkt kluczowy, ponieważ my mamy obecnie bardzo ważną dyskusję na temat przyszłości polityki w sektorze cukru, a także przyszłości polityki rolnej w sektorze owoców i warzyw. Wspólna Polityka Rolna charakteryzuje się tym, że jest określana na pewne okresy. Później ulega zmianom, te wytyczne również pokazują, w którym kierunku Wspólna Polityka Rolna będzie zmierzała.

Jeżeli chodzi o stanowisko rządu, to generalnie jest ono pozytywne. Uważamy, że zarysowane cele wytycznych są słuszne, w szczególności popieramy te, które odnoszą się do poprawy konkurencyjności sektora rolnego i leśnego, poprawy stanu środowiska i krajobrazu, poprawy jakości życia na obszarach wiejskich oraz wzmocnienia ich dywersyfikacji i budowy zdolności lokalnych dla zatrudnienia i dywersyfikacji.

Jedna specyficzna kwestia, którą chcemy w tej dyskusji uświadomić komisji, to pewna odrębność nowych krajów członkowskich, w szczególności takich jak Polska, wynikająca z tego, że stosunkowo niedawno jesteśmy beneficjentami Wspólnej Polityki Rolnej. I kwestie związane z przeznaczaniem odpowiednich środków na obszary nowych członków Unii Europejskiej będą przez nas konsekwentnie podnoszone.

Jeżeli chodzi o skutki prawne i skutki społeczne, to nie widzimy czegoś, co byłoby sprzeczne z dotychczasowym naszym podejściem.

Ale warto powiedzieć o skutkach finansowych, ponieważ mówimy o ewentualnych działaniach, które byłyby finansowane na poziomie Unii Europejskiej. Co prawda Unia obliguje członków do stworzenia własnych wytycznych, własnych programów, ale jest możliwość pewnych modyfikacji w stosunku do tego, co jest ustalone na poziomie unijnym. Kraje członkowskie mają prawo uwzględnić pewną swoją specyfikę, a więc wydaje nam się, że będziemy w stanie dopasować się do tych ogólnych zasad i wykorzystać możliwości, które się będą rysowały dla polskiego rolnictwa. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Zygmunt Cybulski:

Dziękuję, Panie Ministrze.

W imieniu komisji proszę o wypowiedź pana senatora Andrzeja Anulewicza.

Senator Andrzej Anulewicz:

Dziękuję, Panie Przewodniczący.

Panie Przewodniczący! Panie Ministrze! Szanowni Państwo!

Omawiany dzisiaj dokument jest niezwykle ważny i cenny dla polskiego rolnictwa, chociażby wobec zainteresowania, jakie zasygnalizował ambasador Wielkiej Brytanii na ostatnim spotkaniu z naszą komisją, kiedy mówił, iż zachodzi potrzeba zreformowania Wspólnej Polityki Rolnej. Ten dokument, to rozporządzenie Rady Europy, regulowałoby pewne kwestie na przyszłość, korzystne dla polskiego rolnictwa, bowiem Polska jest w grupie krajów charakteryzujących się znacznym niedoinwestowaniem. Nie mamy równych warunków, jeśli chodzi o funkcjonowanie we wspólnej gospodarce rynkowej. I to co pan minister tutaj podkreślił, poprawa konkurencyjności sektora rolnego i leśnego, poprawa stanu środowiska i krajobrazu, jeśli chodzi o wieś, poprawa jakości życia obszarów wiejskich i tak dalej, są dla nas bardzo istotne. Choć te zapisy nie regulują spraw finansowych w przypadku tych zadań, to dadzą w przyszłości szansę na to, żeby polskie rolnictwo miało, że tak powiem, podstawy do tego, by upominać się o stosowne środki finansowe, chociażby w budżecie na lata 2007–2013.

Dlatego też należy uważać, że stanowisko rządu jest słuszne, komisja powinna wyrazić pozytywną opinię w stosunku do rozporządzenia Rady Europy w tej kwestii. Dziękuję.

Przewodniczący Zygmunt Cybulski:

Dziękuję.

Czy są pytania?

Proszę, pan senator Wittbrodt.

Senator Edmund Wittbrodt:

Dziękuję bardzo.

To nie jest pytanie. W czwartym celu jest takie sformułowanie: towarzyszenie we wdrażaniu nowej, zorientowanej na rynek. Ja odbieram to w ten sposób, i pewnie tak w części było, że ta stara nie była zorientowana na rynek.

Przewodniczący Zygmunt Cybulski:

Proszę, Panie Ministrze.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi
Wiesław Zapędowski:**

No cóż, z pewnością Wspólna Polityka Rolna była krytykowana niemalże od momentu, w którym powstała. I głównym zarzutem było to, że pewne mechanizmy pozwalały odseparować producentów rolnych Unii Europejskiej od rynku. I to jest prawda. Z jednej strony jest wysoka bariera celna a z drugiej strony wsparcie cenowe. Te mechanizmy przez długi okres czasu skutecznie ochraniały unijne rolnictwo, powodując słynne góry masła i mięsa. Obecnie, szczególnie po reformach Mac Sharry'ego i po ostatniej w 2003 r., ta polityka rolna nabiera coraz bardziej rynkowego charakteru. Trwa dyskusja, jak już wspomniałem, o reformie rynku cukru, która wybitnie odrzuca te mechanizmy, mogące chronić jeszcze sektor cukru przed rynkiem światowym. To

jest, ja tak to oceniam, nie tylko potrzeba wewnętrzna Unii Europejskiej, to jest również to, co się często określa jako globalizację gospodarki światowej.

Trwa obecnie runda negocjacji Doha w Światowej Organizacji Handlu, więc ten kierunek rynkowy będzie. Pytanie, jak szybko? I jakie elementy osłonowe będą towarzyszyły tym mechanizmom, więc co do zasady, co do kierunku nie mamy tutaj żadnych zastrzeżeń. Natomiast tak jak w cukrze na przykład mamy zastrzeżenia poważne co do tempa i co do skali tej, tego dążenia w tym kierunku.

Senator Zygmunt Cybulski:

Dziękuję, Panie Ministrze.

Nie ma więcej pytań? Nie.

W takim razie proszę powtórzyć wniosek.

Senator Andrzej Anulewicz:

Komisja pozytywnie opiniuje dokument, którym jest rozporządzenie Rady w sprawie wsparcia rozwoju obszarów wiejskich z Europejskiego Funduszu Rolnego na rzecz rozwoju obszarów wiejskich.

Senator Zygmunt Cybulski:

Dziękuję.

Czy ktoś jest innego zdania? Nie.

Przyjęliśmy pański wniosek.

Panie Ministrze, dziękujemy za udział w naszym spotkaniu. Będzie troszeczkę dłuższa przerwa, ale nie tak długa, żebyśmy mogli powiedzieć, że się już nie zobaczymy w okresie urlopowym, ponieważ są jednak określone terminy posiedzeń. Tak więc do zobaczenia. Kłaniam się panu.

Panie... O, są już tylko panowie. Panowie Senatorowie, nie rozpatrywaliśmy dzisiaj wniosków, które są wymienione w punkcie szóstym – zarówno przekazanych w trybie art. 6 ust. 1 pkt 2 ustawy, nr 10894/05, 10777/05, 11021/05, 11127/05, 11050/05, jak i w trybie art. 6 ust. 4, dokument Rady Unii Europejskiej numer 11163/05, a także wymienionych dalej, przekazanych w trybie art. 8. Jeżeli panowie senatorowie uznają, że trzeba powrócić do tych zagadnień, to proszę taki wniosek przedstawić i rozpatrzemy to na najbliższym posiedzeniu. Najbliższe posiedzenia przewidujemy gdzieś w okolicach trzech, czterech tygodni, Pani Lidio, widzę, że pani już kiwa głową...

(Starszy Sekretarz Komisji Spraw Unii Europejskiej Lidia Śmietanko: Mamy dwadzieścia jeden dni na rozpatrzenie tego, próbowałam wczoraj zdobyć kolejne dokumenty, z następnego wtorku będą następne dokumenty, tak że nam się trochę tego nazbiera. Dokumenty już napływają, od wczoraj, i na ich rozpatrzenie komisja ma dwadzieścia jeden dni. Jest termin osiemnasty...)

Senator Zygmunt Cybulski:

Osiemnastego...

(*Głos z sali:* Ale żeby to nie było osiemnastego, dziewiętnastego, bo jestem za granicą.)

Zaraz zobaczymy...

(*Starszy Sekretarz Komisji Spraw Unii Europejskiej Lidia Śmietanko:* Lepiej wcześniej – szesnastego, siedemnastego.)

(*Głos z sali:* Co prawda to jest moja indywidualna sprawa, ale ja mam w tym roku, jeden, jedyny tydzień urlopu od trzynastego do dwudziestego.)

(*Głos z sali:* Raz możesz być nieobecny...)

Od trzynastego do dwudziestego.

(*Głos z sali:* Cały czas tu z wami siedzę.)

Panie Senatorze, raz pan może być nieobecny. Jeszcze w pana przypadku nie było powodu do jakichś tam, powiedzmy sobie, konsekwencji.

(*Głos z sali:* Osiemnasty to już jest późno.)

(*Głos z sali:* Może w takim razie przed trzynastym?)

To będzie za wcześnie.

(*Senator Edmund Wittbrodt:* A może jedenastego, może jedenastego?)

No to jeszcze wcześniej. Nie, nie, no trochę wolnego trzeba... No niech będzie raz, no wielka sprawa...

(*Senator Edmund Wittbrodt:* To osiemnastego, tak?)

No raz pan będzie nieobecny.

(*Głos z sali:* Wyślemy protokół na wczasy.)

(*Starszy Sekretarz Komisji Spraw Unii Europejskiej Lidia Śmietanko:* Bezpieczniejszy termin to szesnasty, siedemnasty, nie w czwartek, nie musimy...)

Środa, siedemnastego?

(*Głos z sali:* Przepraszam...)

Tak, proszę bardzo.

Senator Stanisław Huskowski:

Przepraszam, ale ja chciałbym powiedzieć w imieniu członków komisji z tego kąta, że my mamy bardzo duże zaufanie do prezydium komisji i może prezydium komisji by się tym zajęło.

(*Wesołość na sali*)

Senator Zygmunt Cybulski:

Tak, tak, tak świetny wniosek...

(*Senator Edmund Wittbrodt:* Dlatego prezydium robi, co może...)

...żeby to było wygodnie dla członków.

To co, siedemnasty? Poczekajmy, jesteśmy w takim gronie, że możemy...

(*Głos z sali:* Siedemnasty to dobry termin.)

(*Senator Edmund Wittbrodt:* Jesteśmy nawet jednomyślni, nikt nie protestuje.)

Siedemnasty, tak? W środę siedemnastego sierpnia zbiera się komisja. O której godzinie?

(*Senator Edmund Wittbrodt:* Godzina jak zwykle, o jedenastej.)

O jedenastej?

(*Senator Edmund Wittbrodt:* Rano można przylecieć i o 12.50 wrócić.)

11.00, posiedzenie komisji. Jak pan przewodniczący Wittbrodt nie będzie zadawał tyle pytań, to może wrócimy.

(Starszy Sekretarz Komisji Spraw Unii Europejskiej Lidia Śmietanko: Pół godziny wcześniej zbierze się prezydium.)

Panowie, spotkanie prezydium pół godziny wcześniej.

(Głos z sali: Może być po.)

Nie, musi być przed.

Dobrze. Dziękuję. Życzę odpoczynku do tego czasu.

A przepraszam, mam jeszcze jedną sprawę. Litwini organizują spotkanie – Polska, Estonia, Litwa i Łotwa...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Nie, nie, dobrze, już kończę, już kończę. Tak więc przedstawiciele Polski, Estonii, Litwy i Łotwy spotkali się w Białowieży, ale tylko z przedstawicielami Sejmu. Teraz organizatorem są Litwini i zapraszają nas do udziału w organizowanym spotkaniu. Językami, które będą używane, są angielski i litewski. Zapraszają, to jest do mnie adresowane, przewodniczącego i trzech, przedstawicieli, w tym jednego z obsługi sekretariatu. A więc jeszcze dwóch członków komisji. Wstępnie pan przewodniczący Wittbrodt powiedział, że jeżeli nie będzie inauguracji, bo to jest trzydziestego września i pierwszego października, to by pojechał.

Proszę bardzo, kto jeszcze?

To się odbywa w miejscowości Birstonas, nie wiem, gdzie to jest, Birstonas.

(Starszy Sekretarz Komisji Spraw Unii Europejskiej Lidia Śmietanko: To jest niedaleko od granicy, delegacja Sejmu jedzie samochodem. Chodzi o to, żeby nie lecieć do Wilna samolotem i potem nie przesiadać się. To jest około 350 km od Warszawy.)

Od Warszawy? No to można wziąć jakiś nasz wehikuł osobowy i pojechać.

(Starszy Sekretarz Komisji Spraw Unii Europejskiej Lidia Śmietanko: Osobowy to za mało.)

Za mało? No to dwa osobowe albo ten, którym ostatnio jeździliśmy, busik, w którym ja sobie musiałem specjalną amortyzację robić, żeby kręgosłup wytrzymał jazdę.

(Senator Edmund Wittbrodt: Jeszcze się zastanowimy.)

Bardzo proszę zastanowić się. Jeszcze raz podkreślam: języki angielski i litewski.

(Senator Edmund Wittbrodt: Prędzej litewski.)

Kto do spółki? Bardzo proszę.

(Głos z sali: Do tego czasu się można litewskiego nauczyć. To jest aż miesiąc.)

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Przepraszam, pan będzie jako rezerwowy.

(Senator Edmund Wittbrodt: No to już w razie czego jest komplet. Dziękuję.)

Dziękuję. Życzę przyjemnego urlopu. Krótki, bo krótki, ale sądzę, że będzie intensywnie wykorzystany

(Koniec posiedzenia o godzinie 9 minut 25)

Kancelaria Senatu

Opracowanie i publikacja:

Biuro Prac Senackich, Dział Stenogramów

Druk: Biuro Administracyjne, Dział Wydawniczy

Nakład: 5 egz.

ISSN 1643-2851